

Szanowni Państwo,

kryzys, dysfunkcje, niezrozumienie, nieufność, obcość, konflikt – słowa zawarte w tytułach artykułów składających się na prezentowane wydanie „Przeglądu Zachodniego” nasuwają myśl o licznych słabościach, z jakimi boryka się Europa. Odnoszą się one zarówno do kategorii cywilizacji, kontynentu oraz Unii Europejskiej, jak i poszczególnych państw, sfery społecznej i kultury, a nawet rodziny. Truizmem jest stwierdzenie, że gruntowne przewartościowania są permanentną cechą czasów, w jakich żyjemy, nie przestaje jednak zadziwiać tempo dokonujących się zmian. Czy właściwą wobec nich postawą ma być zapobiegający rozczarowaniom „programowy” pesymizm, czy raczej **o kondycji cywilizacji europejskiej** przesądzi praca nacechowana systematycznością i konsekwencją w pozytywistycznym stylu?

Badania historyczne niejednokrotnie obalają obiegu twierdzenia o bezprecedensowym charakterze aktualnych kryzysów. Zamieszczone rozprawy dotyczące integracji europejskiej w jej koncepcjach teoretycznych oraz formach instytucjonalnych pokazują, jak w konfrontacji z sytuacjami bez wątpienia kryzysowymi, kształtują się nowe rozwiązania. Nawet jeśli ich krytyka jest uzasadniona – gdy obarczone są błędami prób budowania tożsamości za pomocą instytucji słabo legitymizowanych czy takich, których rola jest niewłaściwie rozumiana, gdy świadomość społeczeństw zmienia się wolniej niż otaczająca je rzeczywistość, a nauka reaguje z opóźnieniem – trzeba spojrzeć na dokonujące się procesy w kategoriach długiego trwania. Taka optyka przypomina płynące z przeszłości przestrogi towarzyszące kryzysom, ale także daje nadzieję, że kryzys wyzwala pokłady pozytywnej energii służącej konstruktywnemu przeobrażaniu rzeczywistości. Przykłady inicjatyw z dziedziny muzyki i sportu pokazują wartość relacji międzyludzkich budowanych na przekór trudnościom i politycznym napięciom.

Kluczem do zrozumienia złożonego charakteru zjawisk przesądzających o współczesnej kondycji Europy zdaje się być – wymuszona wspomnianym tempem zmian oraz okolicznościami – koegzystencja dekompozycji i tworzenia nowych rozwiązań. Może więc Staremu Kontynentowi potrzebne były tak silne impulsy zewnętrzne, jak niedawne/obecne kryzysy, by powrócić do zasadniczych pytań o własną tożsamość i wartości konstytutywne? Zapraszam do lektury oraz refleksji.

Natalia Jackowska